



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Kategoria "wizji świata i człowieka" w badaniu ludzi komunistycznej władzy

Author: Dorota Malczewska-Pawelec

Citation style: Malczewska-Pawelec Dorota. (2008). Kategoria "wizji świata i człowieka" w badaniu ludzi komunistycznej władzy. W: K. Brzechczyn (red.), "Obrazy PRL : o konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce" (S. 219-227). Poznań : Instytut Pamięci Narodowej



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

KATEGORIA „WIZJI ŚWIATA I CZŁOWIEKA” W BADANIU LUDZI KOMUNISTYCZNEJ WŁADZY

Zastanawiając się nad jednym z kluczowych pytań, jakie organizatorzy postawili uczestnikom naszej konferencji, a mianowicie: „Jak badać historię PRL?”, pozwolę sobie na przedstawienie pewnej teoretycznej propozycji, która, jak mi się wydaje, mogłaby być użyteczna w badaniach nad najnowszymi dziejami Polski lat 1944–1989. Optymistyczne prognozy co do przydatności czy też w ogóle sensu jej zastosowania opieram w dużej mierze na przychylnie ocenionej pewnej próbce, rzecz by można „testowej wersji” badań prowadzonych przeze mnie właśnie w tej perspektywie na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Na seminarium prowadzonym przez prof. Jana Pomorskiego poświęconym metodologicznym problemom historii najnowszej zastanawialiśmy się wówczas nad sposobami uniknięcia „raf” czyhających na badaczy „dnia wczorajszego” w postaci instrumentalnego traktowania historii, koncentrowania się na przedstawianiu wydarzeń kosztem ich wyjaśniania czy też ograniczania się do warstw informacji bezpośrednio komunikowanych przez źródło. Doszliśmy wtedy wspólnie do wniosku, że swoistymi busolami mogą być pewne teoretyczne koncepty wypracowane na gruncie nauk społecznych: psychologii społecznej, socjologii czy antropologii kulturowej. Za przedmiot badań wybrałam wówczas analizę umysłowości czy też, oględnie mówiąc, mentalności polskiej ekipy władzy z lat 1944–1956¹. Do konceptualizacji posłużyłam się kategorią „wizji świata i człowieka” wywiedzioną z dyskursu metodologii historii. To właśnie o jej przydatności w badaniach nad PRL chciałam dzisiaj mówić w swoim wystąpieniu.

Kategoria „wizji świata i człowieka” została wypracowana w poznańskim ośrodku metodologicznym. Jerzy Topolski, podejmując problem wyjaśniania w praktyce badawczej historyków, doszedł do wniosku, iż do jego zgłębienia niezbędne jest rozpatrywanie zarówno ideału nauki historycznej, zakładanego mniej czy bardziej świadomie przez historyków, jak i ogólnej wiedzy o świecie i człowieku, a także o relacjach między składnikami świata. Ten ostatni czynnik wyjaśniania „zafunkcjonował” w literaturze przedmiotu pod pojęciem „wizji świata i człowieka” bądź też wymiennie używanej „przestrzeni ontologicznej”, następująco charakteryzowanej przez Topolskiego: „Przestrzeń ontologiczna historyka jest niejako dwustopniowa (czy dwupoziomowa). Najpierw istnieje w jego wyobraźni ta najbardziej ogólna przestrzeń, podstawa, w której nie ma jeszcze konkretnych ludzi, lecz – w zależności od jego perspektyw – są takie »przedmioty«, jak Bóg, święci, genialne jednostki, masy ludowe, środowisko materialne oraz różnego rodzaju relacje, jak na przykład relacja dialektycznej sprzeczności, warunkowania wszyst-

¹ Efekt tych badań zawarty jest m.in. w niedawno dopiero opublikowanym tekście: D. Malczewska-Pawelec, „Oni” – polscy ludzie Stalina. *Rekonstrukcja wizji świata i człowieka polskiej elity władzy lat 1944–1956* [w:] *Wiekі stare i nowe*, t. 4, red. M.W. Wanatowicz, I. Panic, Katowice 2005, s. 216–252.

kiego »w ostatecznym rachunku« przez Boga, relacja kierowania masami przez genialne jednostki, relacja wpływania bezpośredniego środowiska na człowieka itp. Ta przestrzeń ogólna stanowi kanwę, na której historyk rozmieszcza badane przez siebie przedmioty konkretne (a więc określonych ludzi, określone środowisko naturalne itd.)². Tak zdefiniowana kategoria „wizji świata i człowieka” wykorzystywana była przede wszystkim przez historyków historiografii do analizy zarówno indywidualnej, jak i grupowej praktyki badawczej dziejopisarzy³. Nie sięgali do niej historycy innych specjalności, nie widząc być może okazji do jej wykorzystania w swoich badaniach, a może sądząc, że jest ona nierozzerwalnie związana z refleksją metodologiczną. A przecież kategoria ta, rozumiana jako ogólna wiedza o świecie i człowieku, daje się zastosować również w odniesieniu do pozostałych członków społeczeństwa, nie tylko tych zajmujących się na co dzień profesjonalnie nauką historyczną. Wydaje się niezwykle pomocnym narzędziem w studiach nad działaniami zarówno jednostkowymi, jak i grupowymi. Wiedzę o podstawowych założeniach, przeświadczeniach, jakie dany podejmujący działanie podmiot ma na temat otaczającej go rzeczywistości, czy – inaczej mówiąc – wiedzę o rozpoznaniu przez ów podmiot rzeczywistości powinni uwzględniać historycy przy analizie i wyjaśnianiu zarówno motywów, jak i rezultatów konkretnych działań ludzkich. Pełni ona bowiem niezwykle ważną czy nawet zasadniczą rolę. Na gruncie założenia o racjonalności działań ludzkich (milcząco przyjmowanego przez większość polskich historyków) to właśnie owa „ogólna wiedza” wraz z systemem uznawanych przez podmiot wartości steruje jego działaniem. Nie można więc dogłębnie wyjaśnić, zrozumieć i właściwie ocenić działań ludzkich – czy to jednostkowych, czy też zbiorowych – bez uprzedniego poznania „wizji świata i człowieka”. Myślę, że niezwykle celnie zagadnienie to ujmuje Mirosława Marody: „Realizowanie określonych zachowań zależy przecież nie tylko od naszych postaw, wartości czy nastawień – jak się to zazwyczaj przyjmuje – lecz również od wiedzy, jaką mamy o rzeczywistości. Pewnych działań nie podejmujemy nie dlatego, że nie chcemy, lecz dlatego, że nie widzimy (w ramach posiadanego przez nas obrazu rzeczywistości) szans na ich realizację. Pewne działania wyglądałyby zupełnie inaczej, gdyby zależały tylko od wartości, które chcemy realizować, a nie były uwarunkowane własnościami otaczającego nas świata (takimi, jakimi je postrzegamy). Wreszcie od pewnych działań może byśmy się wstrzymali w imię wyższych wartości, gdyby nie te fragmenty naszej wiedzy, które umożliwiają racjonalizację ich motywów”⁴.

Do wiedzy podmiotu przy wyjaśnianiu ludzkich działań, tych jednostkowych i zbiorowych, odwołują się także psychologia społeczna i socjologia. Wypracowane na gruncie tych nauk kategorie, takie jak przykładowo: „wiedza potoczna”, „wizje rzeczywistości”, „wiedza intersubiektywna”, „potoczna świadomość”, „potoczne przekonania” czy „naiwne teorie”, wykazują znaczącą zbieżność zakresową z kategorią „wizji świata i człowieka”. Cytowana już przeze mnie Marody wyróżnia w wiedzy potocznej dwie części: wiedzę opisową i wiedzę receptę. Ta pierwsza jest zbiorem przekonań na temat obiektów wchodzących w skład rzeczywistości społecznej, ich własności i typów relacji zachodzących między nimi. Druga zaś ma stanowić zbiór przepisów wskazujących zachowania odpowiednie w określonych sytuacjach lub prowadzące do osiągnięcia okreś-

² J. Topolski, *Rozumienie historii*, Warszawa 1978, s. 38.

³ Np. J. Pomorski, *Paradygmat „New Economic History”*. Studium z teorii rozwoju nauki historycznej, Lublin 1985; T. Pawelec, *Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice 2004.

⁴ M. Marody, *Technologie intelektu*, Warszawa 1987, s. 214–215.

lonych celów⁵. Socjologowie rozpatrują wiedzę potoczną czy też potoczną świadomość (pojęć tych, jak mi się wydaje, używają wymiennie) jako formy świadomości społecznej⁶. W samej zaś definicji wiedzy potocznej akcentują fakt jej ścisłych związków z praktycznym działaniem, osiąganiem konkretnych celów, przekształcaniem rzeczywistości fizycznej: „Wiedza potoczna przejawia się w trakcie działań, można powiedzieć, że wyraża się w działaniu”⁷ – uważa na przykład Marek Ziółkowski.

Na gruncie psychologii społecznej potoczne przekonania, wyrażające pogląd na naturę świata i naturę ludzką, traktuje się coraz częściej jako swoisty filtr percepcji, znajdujący się najbliżej zachowania. Sądzi się też coraz powszechniej, że poznanie tych naiwnych przekonań jest kluczem do zrozumienia subiektywności i specyfiki indywidualnego poznania⁸. Badania wiedzy potocznej w psychologii społecznej inspirowane były metaforą „naukowca z ulicy” czy „naiwnego badacza”. Odwoływała się ona do przeświadczenia o zasadniczym podobieństwie procesu poznania (jego aparatu i mechanizmów) naukowego i potocznego. Jak pisze Kinga Lachowicz-Tabaczek, „metafora naukowca z ulicy ukazywała przeciętnego obserwatora jako dociekliwego badacza, który – tak jak profesjonalny naukowiec – próbuje zrozumieć rzeczywistość, konstruuje hipotezy i teorie wyjaśniające naturę obserwowanych zjawisk, posługując się narzędziami zbliżonymi do pojęć naukowych oraz aparatem wnioskowania logicznego”⁹. Zarówno profesjonalny, jak i naiwny naukowiec poszukują odpowiedzi na te same dwa podstawowe pytania: o naturę rzeczywistości (jaki jest świat, jacy są ludzie i czym się charakteryzują ich zachowania) oraz o źródła i przyczyny obserwowanych zjawisk i stanów¹⁰. Zdaniem cytowanej wyżej autorki znacząca rola teorii naiwnych wynika „z ludzkiej potrzeby posiadania wyjaśnień i zrozumienia świata, której nie da się zaspokoić jakimkolwiek wyjaśnieniem. Ludzie potrzebują teorii, a więc wyjaśnienia przekonującego, spójnego, odwołującego się

⁵ M. Marody, *Język i wiedza potoczna w wyjaśnianiu zachowań*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 3/4, s. 112. Nieco inaczej strukturę wiedzy potocznej przedstawia w *Technologiach intelektu*. Zamiast wiedzy opisowej i wiedzy recepty autorka używa określeń warstwa empiryczna i teoretyczna. Tę pierwszą utożsamia ze zbiorem przekonań o otaczającym nas świecie – przekonań mających różny poziom ogólności, zawartych w jednostkowych wypowiedziach; w warstwie zaś teoretycznej termin „wiedza potoczna” odnosi do zrekonstruowanego na podstawie obrazów rzeczywistości, zgeneralizowanego i uporządkowanego zbioru przekonań. (eadem, *Technologie...*, op. cit., s. 178).

⁶ Spotkamy się z rozmaitymi definicjami świadomości społecznej. Różnice – niewielkie – sprowadzają się w zasadzie do akcentowania nieco innych mechanizmów nabywania treści świadomości społecznej niż do samego meritum, czyli określenia tego, czym ona w rzeczywistości jest. I tak na przykład Piotr Sztompka następująco definiuje świadomość społeczną: „zbiór szeroko rozpowszechnionych i akceptowanych w danej zbiorowości poglądów, idei i przekonań, które stają się wzorcami czy schematami myślenia wpajany mi jej członkom i egzekwowanymi przez społeczny nacisk” (P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2003, s. 307). Stanisław Ossowski zaś określa ją jako: [...] treści myślowe charakterystyczne dla pewnych środowisk, [...] pojęcia, obrazy, przekonania i oceny, które są mniej lub więcej wspólne ludziom pewnych środowisk i które w świadomości poszczególnych jednostek umacniają wzajemną sugestią, umacniają przekonanie, że dzielą je również inni członkowie tej samej grupy” (S. Ossowski, *Struktura klasowa w społecznej świadomości* [w:] *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1968, s. 89). Marek Ziółkowski zaś świadomość społeczną rozważa jako „wspólną (kilku bądź wielu jednostkom), choć niekoniecznie w pełni artykułowaną i dającą się introspekcyjnie odtworzyć, wiedzę na dany temat, której towarzyszy jednocześnie świadomość czy też przynajmniej założenie tej wspólnoty”. Dodaje ponadto, iż „nie chodzi tu o wszelką wspólną i uświadamianą jako wspólną wiedzę, ale przede wszystkim o taką, która wpływa na wspólnie praktyczne działania, towarzyszy im, ale także uruchamia i czyni je możliwymi nie tylko w sensie pojedynczych interakcji [...], ale i funkcjonowania całych dziedzin społecznej aktywności [...]” (M. Ziółkowski, *Wiedza, jednostka, społeczeństwo*, Warszawa 1989, s. 143–144).

⁷ M. Ziółkowski, op. cit., s. 162.

⁸ K. Lachowicz-Tabaczek, *Potoczne koncepcje świata i natury ludzkiej*, Gdańsk 2004, s. 70.

⁹ *Ibidem*, s. 17.

¹⁰ *Ibidem*.

do doświadczeń i rzeczywistości. W tym kontekście metafora naukowca z ulicy nabiera nowego znaczenia. Człowiek potrzebuje nie tylko wyjaśnień, ale – tak jak naukowiec – przekonania, że dysponuje wiedzą potwierdzoną i ogólną. Potrzeba ta może być tak silna, że przesłania faktyczną wartość teorii i skłania do przyjmowania wyjaśnień, które jedynie brzmią przekonująco, ale w rzeczywistości nie mają istotnej wartości merytorycznej, a za ich trafnością nie przemawiają żadne dowody¹¹.

Doceniając znaczącą wagę owej wiedzy przy wyjaśnianiu ludzkich działań w perspektywie historycznej, dokonałam – korzystając z sugestii i inspiracji płynących właśnie z socjologii wiedzy i psychologii społecznej – pewnej reinterpretacji, rozszerzenia znaczeniowego kategorii „wizji świata i człowieka” w celu uczynienia jej bardziej „wyrazistą” i przydatną w badaniach nad dziejami. I tak, za wizję świata i człowieka przyjęłam bazową wiedzę (określonego podmiotu) o świecie, człowieku, rzeczywistości i relacjach zachodzących między jej poszczególnymi składnikami, mającą zazwyczaj postać ogólnych przeświadczeń, sądów i ocen. Podstawowa funkcja owej wizji w dużej mierze polega na rozpoznawaniu i odpowiedniemu klasyfikowaniu obiektów i elementów rzeczywistości oraz na dostarczaniu danych, w jaki sposób i za pomocą jakich działań można tę rzeczywistość zmieniać lub przekształcać. Wiedza ta stanowi formę świadomości społecznej, a więc składające się na nią sądy są podzielane przez określone, konkretne zbiorowości. Tak zdefiniowana wizja świata i człowieka nabywana jest przede wszystkim poprzez uczestnictwo w niezwykle ważnej dla jednostki grupie, rzec by można – najważniejszej grupie identyfikacji społecznej (przez socjologów określanej jako podstawowa grupa uczestnictwa). To jej „oczami”, jak się uważa, jednostka w pewnym momencie zaczyna postrzegać, klasyfikować i oceniać rzeczywistość oraz samą siebie¹². Stąd właśnie „przejmuje” określone obrazy i przeświadczeniami na temat rzeczywistości¹³. Stają się one wówczas immanentną częścią jej tożsamości, dlatego są niezwykle odporne na kontestację i zmiany. Ta wspólnie podzielana wizja odgrywa, obok funkcji adaptacyjnej (owe przekonania wspólnie podzielane mają lepiej przystosować konkretne osoby je nabywające do środowiska społecznego), także ważną funkcję integracyjną: rodzi poczucie wspólnoty, przynależności, zakorzenienia, umożliwia pełne zrozumienie partnerów. Z pewnością też zaspokaja pewne potrzeby psychiczne, osobowościowe (np. odpowiednio wartościuje i hierarchizuje cele życiowe; podwyższa samoocenę)¹⁴.

Zastanawiając się nad strukturą „wizji świata i człowieka”, modelowo założyłam (a moje wycinkowe badania w jakiejś części potwierdziły to w stosunku do polskiej elity komunistycznej rządzącej w latach 1944–1956), iż – podobnie jak przestrzeń ontolo-

¹¹ *Ibidem*, s. 105.

¹² M. Ziółkowski, *op. cit.* s. 203.

¹³ „Grupy wytwarzają swój system norm, wartości i symboli, na których jest budowany świat. Dzięki temu dostarczają jednostce wiedzy i wskazówek na temat tego co w świecie jest ważne, czego należy unikać i jak należy definiować obiekty i zdarzenia. Grupy społeczne przyczyniają się do konstruowania rzeczywistości, nadając swoiste znaczenie pojęciom i kategoriom porządkującym rzeczywistość” (K. Lachowicz-Tabaczek, *op. cit.*, s. 96).

¹⁴ Wykorzystałam ustalenia M. Ziółkowskiego, który w kontekście rozważań nad subiektywnymi racjami akceptowania przekonań wskazuje i omawia trzy funkcje wiedzy: 1) adaptacyjną, technologiczną 2) integracyjną, solidarnościową oraz 3) wewnątrzosobowościową, podmiotową (M. Ziółkowski, *op. cit.*, s. 110–111). Ciekawe mogą być tutaj spostrzeżenia Arthura Koestlera: „[...] nie teoria marksistowska rodzi rewolucjonistów, ale pewne skłonności psychologiczne czynią ludzi wrażliwymi na teorie rewolucyjne, które pomagają im uzasadnić konflikty osobiste – co nie wyklucza, że takie właśnie uzasadnienie może być słuszne” (A. Koestler, *Fragments wspomnień*, Paryż 1965, s. 31). Zagadnienie funkcji naiwnych koncepcji podejmuje także K. Lachowicz-Tabaczek (*op. cit.*, s. 73–81).

giczna historyka (historyków) – składa się ona z dwóch poziomów. Na planie wyższym, tym najbardziej ogólnym „lokują” się przekonania odnoszące się do najbardziej podstawowych i zarazem fundamentalnych rozstrzygnięć ontologicznych. W przeświadczeniach tych zawarte są zatem odpowiedzi na pytania co do ilości rozpoznawalnych bytów, ich natury, statusu, roli, jaką odgrywają w tworzeniu i przekształcaniu rzeczywistości, jak i ogólnych relacji i zasad, które rządzą procesami, w skali, powiedzmy, „makro”. Tutaj więc, jak przyjmował Topolski, w zależności od przyjmowanej perspektywy, występują wyposażone w określone cechy takie „obiekty”, jak: Bóg, święci, genialne jednostki, klasy, warstwy społeczne, masy ludowe itp. Na tym poziomie też „zakotwiczą” podstawowe mechanizmy rozpoznawania i kategoryzacji obiektów. Treści tej struktury są najtrwałszym, nie podlegającym weryfikacji elementem wizji (np. komunista nie uzna Boga za byt „obiektywny”, a konserwatysta relacji dialektycznej sprzeczności). Obrazowo można by porównać ten poziom wiedzy do swoistego odcisku pierwotnej matrycy, która pozostawia nieusuwalne znaki, czy też do swoistej mapy – przewodnika po rzeczywistości.

Na drugim poziomie umieściłabym te przeświadczenia, które odnoszą się do ostrzegania konkretnych podmiotów życia społecznego, poszczególnych wydarzeń i procesów. Ich rozpoznawanie, kategoryzacja i ocena odbywa się na podstawie „danych” wyższego rzędu, czyli „matrycy”, a także na podstawie własnych doświadczeń grupowych, zdobywanych poprzez działania w rzeczywistości społecznej. Tutaj więc znajdują się konkretne wyobrażenia, np. wroga, politycznych przeciwników, innych podmiotów gry politycznej czy różnorodnych obiektów – najczęściej przedmiotów walki politycznej ujętych w określony, akceptowany przez grupę historiozoficzny scenariusz. W tej części odnajdziemy także autowizerunek grupy. Treści owych przeświadczeń i obrazów (niektóre z nich występują w postaci plastycznych metafor) mogą wykazywać pewną niespójność, sygnalizującą pęknięcia w wizji. Następują one przede wszystkim pod wpływem zderzenia racji wyższego rzędu (często ideologicznych), przyjmowanych jako aksjomaty, z racjami płynącymi z obserwacji rzeczywistości, czyli z empirii. Inaczej niż w przypadku „pierwszego poziomu” wizji, tutaj konkretne obrazy podlegają pewnym modyfikacjom¹⁵. Nie zmieniają się natomiast „generalne dyspozycje i cechy” przypisywane podmiotom i obiektom, rozpoznane już na „wyższym piętrze” (np. według komunistycznego obrazu wroga ów zawsze cechuje się niezwykłą przebiegłością, sprytem, wyrachowaniem czy wszechobecnością, niezależnie czy przybierał postać kułaka, burżuja, PSL, żołnierzy AK czy abstrakcyjnych sił reakcyjnych). Oczywiście należy założyć, że proporcje treści wizji wyższego i niższego poziomu będą wyglądać inaczej u różnych grup. Sadzę, iż można chyba zaryzykować twierdzenie, że im bardziej ideowe nastawienie grupy, tym bardziej będzie rozbudowana wyższa struktura.

Wydaje się, że badania nad tak dookreśloną „wizją świata i człowieka” byłyby pożądanymi i celowymi przede wszystkim w odniesieniu do jednostek i grup, które miały realny wpływ na władzę czy też same taką sprawowały, a zwłaszcza tych sprawujących ją w państwach o ustroju totalitarnym¹⁶. Ich działania bowiem skutkowały często daleko idącymi przeobrażeniami rzeczywistości społecznej, politycznej czy gospodarczej.

¹⁵ Zmiany w poszczególnych fragmentach wiedzy potocznej robotników i kadry kierowniczej zakładów przemysłowych zaistniałe pod wpływem wydarzeń polityczno-społecznych 1980 r. uwidocznione zostały w badaniu „Polacy ‘80’”. Zob. M. Marody, J. Kollbowski, C. Łabanowska, K. Nowak, A. Tyszkiewicz, *Polacy ‘80’*, Warszawa 1981; por. także M. Marody, K. Nowak, *Wartości a działania. (O niektórych teoretycznych i metodologicznych problemach badania wartości i ich związkach z działaniem)*, „Studia Socjologiczne” 1983, nr 4, s. 5–29.

¹⁶ Na temat różnych definicji totalitaryzmu (w tym też rozważania na ile i od kiedy w PRL mieliśmy do

Konsekwencje, często bardzo bolesne, ponosiły tysiące, a nawet miliony obywateli danego kraju. W Polsce na takie swoiste „prześwietenie” czekają kolejne ekipy komunistycznej władzy. Dogłębne wyjaśnienie mechanizmów sterujących ich konkretnymi posunięciami wydaje się niezbędne także z tego powodu, że działania ich, rozpatrywane z dzisiejszej perspektywy, w większości jawią się jako zupełnie nieracjonalne bądź mało racjonalne (nieracjonalne wydawały się już w momencie ich podejmowania członkom innych grup społecznych, o odmiennej wizji świata i człowieka, a więc innej percepcji rzeczywistości). Rezultaty tych posunięć, jak pokazała już historia, także nie miały wiele wspólnego z zakładanymi przez nich samych celami, niemała część z nich zresztą zakończyła się całkowitym fiaskiem (zwłaszcza te dotyczące sfery gospodarki i po części inżynierii społecznej). Polscy komuniści (zresztą nie tylko polscy) jako formacja ideowa, jako grupa trzymająca władzę ponieśli klęskę. Ich rządy doprowadziły do znacznej pauperyzacji społeczeństwa, zapóźnienia cywilizacyjnego kraju i załamania gospodarki, by wymienić tylko te najważniejsze, obiektywnie rozpoznane i opisane skutki. Zakrojona na szeroką, niespotykaną dotychczas skalę operacja społeczna zmierzająca do ukształtowania jednolitego mentalnie obywatela także się nie powiodła pomimo użycia wielu środków. Jeżeli więc odrzucimy tezę, że rządzące w PRL kolejne ekipy nie stanowiły grupy osobników o radykalnie zaburzonej osobowości, kierujących się w działaniu przede wszystkim czynnikami płynącymi z nieświadomości, czy też tezę o rozmyślnej, wyrachowanej działalności polskich komunistów, obliczonej na zniszczenie kraju i narodu, to musimy przyjrzeć się treściwej zawartości ich umysłowości, aby móc na jej bazie „odkryć” racjonalność ich poszczególnych działań i wyjaśnić stojące za nimi motywacje (uproszczonym zabiegiem wydaje się odwoływanie tylko do uległości wobec rosyjskich mocodawców). Myślę, że głęboko zinternalizowane wspólnie respektowane przekonania z pewnością stały za wieloma z podejmowanych przez nich działań, w tym również za tymi dotyczącymi konieczności wprowadzenia pewnych korekt w „scenariuszu” funkcjonowania społeczeństwa i państwa, z jakimi mieliśmy do czynienia w PRL¹⁷. Przypuszczam jednak, odmiennie niż utrzymuje to Hanna Świda-Ziemba, że nie były one wynikiem „kaprysów” wpływowych osób znajdujących się na szczytach władzy¹⁸, ale efektem wymuszonych zmian, jakie zaszły we fragmentach wiedzy potocznej konkretnych grup decydentów.

czynienia z ustrojem totalitarnym) zob. np. H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1998, s. 51–97.

¹⁷ W tym wypadku odwołuję się do terminu „scenariusz” w rozumieniu H. Świdy-Ziemby: „W totalizmie nie ma azylu, który można stworzyć przez miniiinstytucje, nie można liczyć na procesy ekonomiczne czy społeczne, z racji których nastąpią jakieś korekty lub zelżenie przymusu owych reguł. Takie fakty następują wyłącznie wówczas, gdy zapada odpowiednia decyzja »na górze«. Z tego punktu widzenia całość kształt [podkr. w oryginale – D.M.P.] życia ludzi zostaje ściśle zaprogramowany według jednego scenariusza. Jeśli scenariusz w jakimś zakresie się zmienia – zmiana ta ma charakter dyrektywny i obejmuje bądź całość systemu społecznego, bądź co najmniej całość określonej dziedziny, której zmiany dotyczą” (H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 57).

¹⁸ Różnice, które stwierdzamy między systemami totalitarnymi, wynikają więc, z jednej strony, z ich genezy, która decyduje o naturze scenariusza, z drugiej zaś, w ostatecznym rachunku, z arbitralnej woli rządzących, która to arbitralność wszakże w istocie jest pozorna.

Jako arbitralna mianowicie jawi się ona jedynie z perspektywy odbioru społecznego. Nie jest bowiem – z reguły – uzasadniona ani względami racjonalnymi, ani procesami ogólnospołecznymi; wyrażana jest natomiast w postaci odgórnymi dyrektyw, obejmujących bądź całość systemu społecznego, bądź jego wyspecjalizowane obszary. Sprawia to wrażenie, że o kształcie konkretnych scenariuszy decyduje wręcz kaprys wpływowych osób, znajdujących się na szczytach władzy. Z drugiej wszakże strony należy pamiętać, że tylko takie „kaprysy” zmieniają rzeczywiste scenariusze, które są zgodne z „logiką” i socjologią państwa totalitarnego” (*ibidem*, s. 65). Autorka nie precyzuje dalej, jakie jest faktyczne podłoże owego „kaprysu”.

Badanie „wizji świata i człowieka” nie może się ograniczyć oczywiście tylko do rekonstrukcji najważniejszych treści ideologii komunistycznej. Dwa są co najmniej tego powody. Po pierwsze, jak już zaznaczyłam wcześniej, składają się na nią nie tylko te „nieruchomione” ogólne prawidłowości, racje i przeświadczenia, nabywane w pewnym zorganizowanym, świadomym procesie przyswajania wiedzy grupowej przez jednostkę (w przypadku polskich elit władzy lat 1944–1989 zasadne wydaje się założenie, że wywiedzione wprost z ideologii), ale także wiedza o konkretnych obiektach rzeczywistości, nabywana w trakcie doświadczeń grupowych poprzez częściową konfrontację tych założeń ze zmieniającą się rzeczywistością. Po drugie, wydaje się, że stopień nasycenia wiedzy grupowej treściami ideologicznymi kolejnych ekip komunistycznego establishmentu w PRL stopniowo się zmniejszała. Z pewnością odgrywała ona największą rolę w postrzeganiu i klasyfikowaniu obiektów rzeczywistości u grupy sprawującej władzę w latach 1944–1956. Mamy tu bowiem do czynienia z osobami, w wypadku których zaangażowanie się w ruch komunistyczny, sięgające zazwyczaj lat dwudziestych ubiegłego wieku, nie było spowodowane względami koniunkturalnymi (bycie komunistą nie wiązało się wówczas w Polsce z żadnymi profitami, wręcz przeciwnie). Motywów więc ich przystąpienia do tej formacji należy szukać w warstwie psychicznej i osobowościowej. W związku z tym identyfikacja z tą grupą była niezwykle silna, a co za tym idzie – także stopień znajomości i „interioryzacji” założeń ideologicznych (w przypadku komunistów wiara w ideologię była przecież w tym okresie najważniejszym spoiwem). „Prawdy” wiary przyjmowali oni w trakcie celowych i systematycznych procesów uczenia się podczas różnego rodzaju kursów, narad, zebrań i przeszkoleń partyjnych lub podczas samodzielnej lektury „ksiąg kanonicznych” – dzieł klasyków (Marksa, Lenina, Stalina) czy też nieco później opracowanego ideologicznego katechizmu, czyli uproszczonej i ujednoczonej wykładni bolszewizmu, jakim była *Krótką historia WKP(b)*¹⁹. Ich wiedza z zakresu znajomości zasad marksizmu-leninizmu-stalinizmu²⁰ była usystematyzowana, „samodzielnie przepracowana”, a w związku z tym bardzo trwała.

Z pewnością jednak im dalej w głąb PRL się posuwamy, takich „świadomych”, „prawdziwie wierzących” komunistów w kręgach kierowniczych władz będzie coraz mniej²¹. Przybywać tam będzie za to osób, którzy z przynależnością do tej grupy wiązały doraźne korzyści, np. awans społeczny, wejście do kręgu osób uprzywilejowanych²². Na studiowanie dzieł Marksa i Lenina nie mieli chyba ochoty (od tego byli przecież dyżurni propagandyści, którzy na potrzeby bieżących tez wyszukiwali odpowiednie cytaty z „klasy-

¹⁹ O zawartości ideologicznej *Krótkiego kursu* zob. A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 410.

²⁰ Kategorii tej użyłam w bardzo ogólnym rozumieniu, jako pewnej swoistej „zbitki” poglądów zarówno Marksa, Lenina, jak i Stalina. Na temat interpretacji pojęć marksizmu-leninizmu, bolszewizmu, marksizmu stalinowskiego itp. zob. R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia*, Łódź 1998, s. 16–54; A. Walicki, *op. cit.*, s. 380–430.

²¹ Brak niestety badań podejmujących zagadnienie zasięgu oddziaływania marksizmu na poszczególne ekipy władzy w Polsce. Ogólne refleksje i spostrzeżenia na ten temat zob. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 101–105; H. Świda-Ziemia, *op. cit.*, s. 60–61.

²² Indagowani o źródła zaangażowania politycznego byli funkcjonariusze aparatu partyjnego lat 1956–1980 wskazywali nie na przekonania ideologiczne (których rolę bagatelizowali), ale pragnienia zaangażowania w działania na rzecz rozwiązywania konkretnych problemów społecznych. O ile w wypadku czynnika ideologicznego są podstawy, aby taką hipotezę przyjąć, o tyle w wypadku drugiego czynnika wydaje się, że mamy tu do czynienia z oczywistą tendencją do ukazywania siebie w jak najlepszym świetle; zob.: K. Dąbek, *PZPR. Retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006, np. s. 78, 95. Osobiście autor tejszej pracy stoi na stanowisku, iż w wymienionym okresie nastąpiło rzeczywiście zjawisko dezideologizacji aparatu partyjnego. Odnoszę jednak wrażenie, że podstawą wnioskowania są jedynie wyrażone *explicite*, po latach sądy na ten temat 32 rozmówców. Czy może to być jednak wystarczający dowód? (*ibidem*, s. 108).

ków”), zresztą nie na wiele by się to zdało, bowiem aktualną wykładnię podstawowych zasad ustanawiała zawsze „góra” partii, czyli towarzysze z Kremla. Rola ideologii też się obiektywnie zmniejszyła po śmierci ostatniego jej współtwórcy i oficjalnej krytyce tzw. stalinizmu (systemu stalinowskiego). Można chyba zaryzykować twierdzenie, że w którymś momencie z ideologii jako pewnej całościowej koncepcji pozostały tylko obiegowe hasła i slogany, mówiące o walce klas, świadomości i czujności klasowej, walce z imperializmem do zwycięskiego końca²³. W takiej sytuacji zmianie musiały ulec także zawartość treściowa „wizji świata i człowieka” kolejnych ekip. Można domniemywać, że coraz mniej w niej znajdziemy znaczących „śladów” komunistycznej ideologii, a coraz więcej zdroworozsądkowych wyobrażeń wywiedzionych z obserwacji życia społecznego. Być może nie zawsze słuszne będzie określanie ich mianem komunistów. Bardziej adekwatnym byłoby nazwanie ich po prostu „ludźmi władzy” z radzieckiego nadania. Są to oczywiście wstępne hipotezy, wymagające dokładnych badań.

W dociekaniach nad wizjami świata i człowieka kolejnych ekip władzy w PRL widziałabym kilka wyłaniających się zagadnień. W kontekście ostatnich rozważań ciekawe, jak się wydaje, byłoby ustalenie, jaki rzeczywisty wpływ na wiedzę o rzeczywistości miały treści przyjęte wprost z ideologii? Które z owych aksjomatów ideologicznych zostały najmocniej zinternalizowane przez kolejne grupy sprawujące władzę oraz czym było to powodowane? Z pewnością zasadne byłoby porównanie wizji kolejnych rządzących ekip, umożliwiające wysunięcie pewnych wniosków co do mechanizmów tworzenia się owych wspólnych przeświadczeń, jak i próbę odpowiedzi na pytanie o wzajemną „przystawalność” tychże wizji. Być może, wykorzystując to kryterium, udałoby się w miarę precyzyjnie ustalić, które z ekip sprawujących władzę w Polsce można jeszcze zasadnie nazywać mianem komunistycznych, a które w istocie rzeczy z doktryną tą nie miały już wiele wspólnego (ważniejsze jest to, w co faktycznie się „wierzy”, od tego, co się deklaruje publicznie). Interesujące byłoby też wykazanie, czy i jak doświadczenia grupowe wpływały na ich konkretne postrzeganie obiektów rzeczywistości, np. społeczeństwa i jego poszczególnych warstw – robotników, inteligencji, Kościoła czy ich własnej grupy. Z pewnością ciekawe byłoby też nakreślenie i porównanie autowizerunków wspomnianych ekip.

Ostatnim zagadnieniem, jakie chciałabym poruszyć w kontekście badań nad wizjami świata i człowieka peerelowskich ekip władzy, jest kwestia właściwej bazy źródłowej. Aby „odkryć” rzeczywiste, głębokie przeświadczenia i wyobrażenia tych osób, historyk musi dotrzeć do ich bezpośrednich wypowiedzi, i to nie tych oficjalnych, publicznych, ale bardziej osobistych (im mniej oficjalne, a bardziej osobiste, tym lepiej). Powoduje

²³ Cenne wydają mi się w tym kontekście rozważania Stanisława Ossowskiego: „Skoro grupa posiada interpretatorów obdarzonych sankcjami, jednostce, która jest członkiem tej grupy, a pragnie zachować zgodność pomiędzy swym postępowaniem i swymi przekonaniem, pozostaje albo postawą buntu, albo postawą rezygnacji z samodzielnego stosunku do wyznawanych przez grupę idei i z szukania w nich drogowskazów dla swoich pragnień i dla swoich czynów. Lojalny członek takiej grupy nie ma potrzeby wgłębiania się w wyznawaną przez siebie ideologię, aby rozwikłać wątpliwości, jakie mu nasuwa taka czy inna sytuacja życiowa. Gotową odpowiedź da mu kapłan upoważniony do tego przez wyższe władze religijne albo odpowiednio wykwalifikowany człowiek jego partii, upoważniony do tego przez wyższe władze partyjne.

W tych warunkach treść idei staje się jednostce coraz mniej potrzebna przy kształtowaniu stosunku do świata i ludzi. Tym mniej potrzebna, im częściej zjawiają się na ustach nazwy tych idei, im więcej wypowiada się o nich oficjalnych frazesów. Hasła ideowe łatwo stają się formułami, których sens pierwotny znika ze świadomości ludzi, którzy się tymi formułami posługują (S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej* [w:] *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1967, s. 146).

to, że najbardziej predestynowanymi źródłami stają się różnego rodzaju wspomnienia, pamiętniki, relacje i wywiady (te ostatnie zwłaszcza, czy to dziennikarskie, jak w wypadku publikacji Torańskiej, czy tzw. wywiady „sterowane” wykorzystywane przez socjologów²⁴ wydają się być najbardziej cennymi). Zazwyczaj historycy niechętnie jednak do nich podchodzą, traktując je jako źródła drugiej kategorii, mniej wiarygodne, skażone subiektywizmem. Jednak w przypadku badań nad wizjami świata i człowieka te zastrzeżenia tracą zasadność (chodzi nam przecież o dotarcie do tych najbardziej osobistych, subiektywnych poglądów, ocen i sądów). Aby jednak uzyskać na ich podstawie interesujące nas informacje, badacz musi podejść do nich w sposób niekonwencjonalny, dynamiczny²⁵, bo tylko wtedy może dotrzeć do ich warstwy oznakowej²⁶. Najcenniejsze bowiem w tych badaniach są przekazy nieintencjonalne, podczas których jednostka wypowiada istotne z naszego punktu widzenia kwestie jakby mimochodem, często nie zdając sobie nawet sprawy, że udzieliła znaczących informacji o sobie. Wypowiedzi osób – członków danej grupy, czy to w postaci wywiadów, wspomnień, czy relacji, trzeba oczywiście poddawać procesowi pewnego przetworzenia analitycznego. Jak się bowiem podkreśla: „badanie wiedzy potocznej jest [...] procesem *rekonstruowania*, odtwarzania pewnej całości z elementów wtopionych w konkretną treść wypowiedzi. Niewiele tylko składników tej całości otrzymujemy w postaci nie wymagającej analitycznego przetworzenia. Analityczne przetwarzanie zaś to w tym wypadku rekonstrukcja znaczeń poszczególnych pojęć, przekonań i sądów, dokonywana przez odniesienie ich do całościowego kontekstu wypowiedzi, w którym się pojawiały”²⁷. Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze inny aspekt uwarunkowania badania wiedzy potocznej. Otóż moim zdaniem należy z wielką ostrożnością podchodzić do sądów wypowiedzianych *explicite*. To, czy dana osoba rzeczywiście tak sądziła, można ustalić tylko na podstawie analizy większej całości wypowiedzi odnoszących się do różnych kwestii, nie mających czasem w ogóle związku z interesującym nas zagadnieniem.

Reasumując, wydaje mi się, że: 1) jest potrzeba prowadzenia badań nad szeroko rozumianą umysłowością politycznych elit PRL; 2) kategoria wizji świata i człowieka znalazłaby zastosowanie jako narzędzie konceptualizacji w tychże badaniach; 3) ich ustalenia mogłyby wnieść istotny wkład w wyjaśnienie i zrozumienie polskiej historii powojennej.

²⁴ „Wywiad sterowany [posłużyli się nimi m.in. autorzy badań „Polacy ‘80” – D.M.P.], w którym kierunek rozmowy wytyczany jest w dużym stopniu przez tok myślenia respondenta, a zadaniem «ankietera» jest poddawanie ważnych dla badacza tematów i doprowadzanie do ujawnienia milcząco przyjmowanych założeń myślenia, pozwala na uchwycenie całościowego obrazu struktury myślenia potocznego. Oznacza to, po pierwsze – możliwość uchwycenia wszystkich jego elementów uporządkowanych w pewną strukturę istotności (w tym i takich, których istnienia badacz poprzednio nie podejrzewał), po drugie – możliwość uchwycenia ich wzajemnych powiązań” (M. Marody, K. Nowak, *op. cit.*, s. 29).

²⁵ O dynamicznym podejściu do źródła historycznego: J. Topolski, *Refleksje na temat teorii źródła historycznego*, „Historyka” 1976, t. 6, s. 19–41.

²⁶ Odwołuję się tu do ustaleń J. Topolskiego, który w źródłach historycznych wyróżnił kilka struktur (warstw) informacyjnych. Oprócz powierzchniowej, najczęściej przez historyków wykorzystywanej, wymienia głębsze – warstwę znakową oraz warstwę oznakową. Docierając do owych głębokich struktur informacyjnych, badacz traktuje uzyskiwane informacje jako, odpowiednio, znaki lub oznaki określonych, interesujących go stanów rzeczy. J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, rozdz. 7.

²⁷ M. Marody, K. Nowak, *op. cit.*, s. 27. Wyróżnienie w oryginale.

OBRAZY PRL
O KONCEPTUALIZACJI
REALNEGO SOCJALIZMU
W POLSCE

Studia i materiały poznańskiego IPN
Tom III

**OBRAZY PRL
O KONCEPTUALIZACJI
REALNEGO SOCJALIZMU
W POLSCE**

**Pod redakcją
Krzysztofa Brzechczyna**

**Oddział Instytutu Pamięci Narodowej –
Komisji Ścigania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu
w Poznaniu**

Poznań 2008

Redakcja
KRZYSZTOF BRZEHCZYN

Recenzenci
PROF. ANDRZEJ CHOJNOWSKI, PROF. WOJCIECH WRZOSEK

Projekt graficzny serii
GRZEGORZ PAWLAK

Korekta i indeks osób
WOJCIECH NOWAKOWSKI

Redakcja i skład
SORUS SC Wydawnictwo i Drukarnia Cyfrowa
ul. Starołęcka 18, 61-361 Poznań
tel. 061 653 01 43, <http://www.sorus.pl>

Druk
Drukarnia Uni-Druk – Luboń

ISBN 978-83-925139-0-2

Wydanie I
© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisji Ścigania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu

Dystrybucja
IPN – KŚZpNP Oddział w Poznaniu
61-487 Poznań, ul. Rolna 45a, tel. (061) 835 69 65
<http://www.ipn.gov.pl>

SPIS TREŚCI

Przedmowa	7
-----------------	---

I. Wokół konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce

Justyna Kurczak

<i>Spojrzenie filozofa na rosyjski i polski realny socjalizm. Leszek Kołakowski o realizacji utopii komunistycznej w Rosji i Polsce</i>	17
---	----

Ryszard Sitek

<i>Andrzeja Walickiego koncepcja „samo-dezintegrującego się” totalitaryzmu</i>	29
--	----

Lidia Godek

<i>Partia komunistyczna jako „ideologia w akcji”. Wokół koncepcji ideologii Józefa M. Bocheńskiego</i>	43
--	----

Krzysztof Brzechczyn

<i>O dwóch prognozach upadku realnego socjalizmu. Randall Collins versus Leszek Nowak</i>	53
---	----

Andrzej J. Kutylowski

<i>Stefan Kurowski jako komentator i teoretyk „realnego socjalizmu” w Polsce w latach 1944–1989</i>	69
---	----

Marek Nowak

<i>Realny socjalizm jako „pozór zontologizowany”. Rekonstrukcja koncepcji Jadwigi Staniszkis</i>	85
--	----

II. Wokół problemów badania najnowszej historii Polski

Rafał Paweł Wierchosławski

<i>Problem opisu i interpretacji rzeczywistości społecznej czasu przeszłego niedokonanego, czyli jak badać dzieje PRL?</i>	109
--	-----

Dariusz Stola

<i>O dalszy rozwój badań nad socjalistycznymi praktykami społecznymi. Uwagi o stanie i możliwościach refleksji nad charakterem PRL</i>	131
--	-----

Michał Buchowski

<i>Komunizm a magia i religia: podobieństwo formy czy jedność reguł interpretacji kulturowej?</i>	143
---	-----

Ewa Domańska

<i>Obrazy PRL w perspektywie postkolonialnej. Studium przypadku</i>	167
---	-----

Jan Ryszard Sielezin

<i>Niektóre aspekty napięć i konfliktów społeczno-politycznych w Polsce w latach 1945–1980</i>	187
--	-----

Paweł Nowak

<i>Zrozumieć socjalizm... Metafory pojęciowe i słowa-kłucze doby PRL</i>	203
--	-----

Dorota Malczewska-Pawelec

Kategoria „wizji świata i człowieka” w badaniu ludzi komunistycznej władzy..... 219

Tomasz Pawelec

O badaniu meandrów komunistycznej polityki pamięci historycznej..... 229

Rafał Stobiecki

Co zrobić z komunistyczną przeszłością? 239

Indeks osobowy 251